

złoty

Międzynarodowe spotkanie carawaningowców odbyło się w Polanicy w dniach 26-28 maja. Był to jeden z największych (jeżeli nie największy) zlotów, który zorganizowany został bez pomocy PZM czy PFCC. W zlocie uczestniczyło ponad 100 załóg. Najliczniejszą grupę stanowili Czesi (71 załóg). Z Polski przybyło 31 załóg, oraz po jednej z Walii i Belgii. Oto relacja organizatorów: Haliny i Jerzego Głowińskich.



Gospodarze zlotu Halina i Jerzy Głowiński przyjmujący kolejne załogi.



Baza uzdrowskowa w Polanicy położona jest w odległości ok. pół kilometra od kempingu.



Załogi z Czech.



Tak dużego najazdu carawaningowców Polanica jeszcze nie przeżyła. Okazuje się, że jeżeli komuś chce się coś zrobić dla innych, będąc zapraszonym na różne zloty, można również skromnymi środkami przygotować imprezę, z której wyjadą zadowoleni uczestnicy w liczbie ponad 230 osób.

Tak dużą liczbę załóg czeskich gościliśmy dzięki lokalizacji zlotu (blisko granicy) i towarzyskim carawaningowym kontaktom organizatorów z klubami z Pardubic (Caravan Klub Pardubice był współorganizatorem zlotu, a jest chyba najbardziej aktywnym klubem w Czeskiej Republice – na naszym zlocie zameldowało się 50 załóg), Hradca Kralove, Olomuńca, Opawy, Szternberku, Strażnicy, Szumperku.

Polskę reprezentowały załogi z Bydgoszczy, Bytomia, Dzierżoniowa, Głubczyc, Jastrzębia Zdroju, Nakła Śląskiego, Radlina, Rybnika, Rydułtów, Sosnowca, Śremu, Warszawy, Wodzisławia i Wrocławia. Dwie załogi przybyły na zlot z daleka. Pierwsza z Belgii, odwiedziła nasz zlot w drodze powrotnej do domu, niedługo po zakończeniu I Zlotu Camper Clubu Poland w Jedlińsku koło Radomia – był to Jan Kowalski, zamieszkały od 30 lat w Belgii. Druga załoga: Gloria i Selwyn Rees z Walii, przybyła na zlot pokonując 1061 mil.

Oficjalne otwarcie zlotu nastąpiło nietypowo, bo w piątkowy wieczór, tak aby w sobotę i niedzielę uczestnicy mogli jak najwięcej zwiedzić. Zakończyła je minuta ciszy dla upamiętnienia pochowanej w tym dniu koleżanki Marysi Stawinogi.

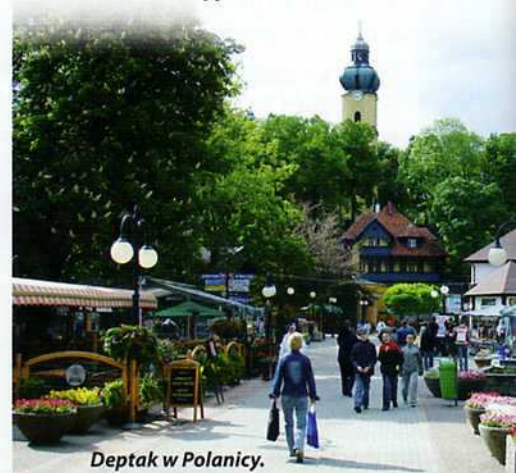
Powodzenie takiej imprezy i zadowolenie uczestników to przede wszystkim lokalizacja oraz uczestnicy. Spory wkład w atrakcyjność pobytu miały również władze lokalne, a zwłaszcza burmistrz Jerzy Terlecki – Honorowy Patron zlotu, Biuro Promocji Miasta Polanica z jego szefową, dyrektorką Beatą Szewczyk, także ważna była przychylność i pomoc Zespołu Uzdrowisk Kłodzkich z siedzibą w Polanicy. Podziękowanie dla prezesa Szymczyka i Marii Wierzbickiej oraz gospodarzy campingu nr 169 w Polanicy Lidii i Jana Tyraków.

Bardzo ważną kwestią jest również atrakcyjność Polanicy i jej okolic, które reklamowane są jako miejsca dla aktywnych. Faktycznie, ta lokalizacja kempingu, kilkaset metrów od pięknego Parku Zdrojowego z fontanną i muszlą koncertową, z Zakładem Przyrodolecznictwa i Grotą Solną, Pijalnią Wód i nieco dalej pięknie odnowioną po powodzi 1997 roku promenadą miejską, jest znakomita. Co ciekawe, nienajlepsza pogoda kompletnie nie przeszkodziła w aktywności turystyczno-krajoznawczej. Carawaningowcy to specyficzna grupa społeczna, ciesząca się życiem, przygotowana na różne warunki pogodowe.

Sympatyczna atmosfera towarzyszyła nam przez cały zlot. Wieczorami uczestnicy zlotu bawili się przy swoich przyczepach w małych i dużych grupach przy muzyce zespołów, które dzięki organizatorom przygrywały do tańca w obydwu zlotowe wieczory.

Organizatorom spotkania przyswiewiały cele związane z promocją zdrowia w różnych formach, promocją regionu, a zwłaszcza okolic Polanicy Zdroju. Wydaje się, że cele zostały osiągnięte i jest nadzieja, że carawaningowcy przyjadą tu ponownie na kemping, do sanatoriów, pensjonatów i hoteli, korzystając z uroków miasta i bazy uzdrowskowej czynnej przez cały rok. A może niżej podpisani zorganizują w tym samym miejscu w II połowie maja 2007 roku Zlot Uzdrowski...? Pożyjemy, zobaczymy.

**Halina i Jerzy Głowiński
Zdjęcia: Stanislav Hanak**



Deptak w Polanicy.